

Głapiński zbrodniarza

upamiętnia

30 marca 2023

Rządząca prawica szuka swoich bohaterów wśród coraz bardziej egzotycznych postaci. Po mordercy Rajsie „Bury” i hitlerowskich kolaborantach z Brygady Świętokrzyskiej tym razem padło na Józefa Kurasia „Ognia”, który przez kilka lat po wojnie działał na Podhalu i walczył „o Polskę bez komunistów i Żydów tę ideologię wyznających” (to cytata z zastępcy „Ognia”).



W ramach tej walki oddział Kurasia poza walką z komunistami zajmował się mordowaniem ocalałych z Holokaustu Żydów, przedstawicieli mniejszości słowackiej oraz innych cywilów. Oddział miał też na koncie liczne rozboje i gwałty. Przy czy prawicy nie przeszkadza, że w lutym 1945 Kuraś był funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa i według wspomnień świadków epoki donosił na byłych żołnierzy AK.

Upamiętnianie „Ognia” to dzisiaj budzi na Podhalu ogromne kontrowersje. Przeciwno pomysłom budowy jego pomników jeszcze w latach 1990. protestowało wiele lokalnych organizacji w tym Stowarzyszenie Pamięci im. 1 pułku Strzelców Podhalańskich z Nowego Targu oraz lokalny oddział Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, którego prezes kapitan Jan Kacwin nazywał Kurasia wprost „bandytą”.

Prawica jest gotowa brać na sztandary i robić bohatera każdego, kto w jakikolwiek sposób walczył po wojnie z komunistami. A to, że poza tym mordował cywilów, gwałcił kobiety i był zajadłym antysemitą? To dla prawicy nie ma znaczenia. Robienie ze zbrodniarzy takich jak „Bury” lub „Ogień” bohaterów to nie tylko fałszowanie historii, ale też

plucie na pamięć rzeczywistych bohaterów antykomunistycznego podziemia. Bo ani Witold Pilecki, ani August Fiedorf, ani Kazimierz Pużak nie chcieliby mieć z tymi bandytami nic wspólnego.

Autorstwo: Maciej Konieczny

Źródło: Trybuna.info